

PAWEŁ SASANKA

<https://orcid.org/0000-0002-2490-7147>

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

SPOŁECZNY PORTRET ZAŁOGI
FABRYKI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH NA ŻERANIU
W 1956 R. NA TLE ŚRODOWISKA ROBOTNICZEGO

Zarys treści: Artykuł przedstawia społeczną charakterystykę załogi FSO na Żeraniu w 1956 r. na tle ogólnopolskiego środowiska robotniczego. Jej profil był zbliżony do „starych” ośrodków przemysłowych. Skład załogi, złożonej z relatywnie dużej liczby robotników typu proletariacko-produktywnego, pielęgnujących tradycyjne wartości i zdolnych do działań zbiorowych w obronie swoich interesów, mógł mieć duże znaczenie dla postawy robotników FSO (partyjnych i bezpartyjnych) w 1956 r. Jej przejawem był wybór na sekretarza Komitetu Zakładowego FSO, wbrew nieformalnym wytycznym, młodego robotnika Lechosława Goździka oraz odrzucenie oficjalnych związków zawodowych i poparcie „żerańskiego” projektu utworzenia samorządu robotniczego.

The content outline: The article presents the social characteristics of the Żerań Passenger Car Factory (PCF) staff in 1956 against the background of the nationwide working class. Their profile was similar to the ‘old’ industrial centres. The staff composition, made up of a relatively large number of workers of the proletarian productive type, cultivating traditional values and capable of collective action in defence of their interests, could have had a significant impact on the attitude of the PCF workers (both those belonging to the party and non-party staff) in 1956. This was reflected in the election, against informal guidelines, of a young worker, Lechosław Goździk, as secretary of the PCF Works Committee, and in the rejection of official trade unions and support for the ‘Żerań’ project to create a workers’ self-government.

Słowa kluczowe: 1956, robotnicy, Październik 1956, przemysł, fabryka, FSO, Lechosław Goździk, PZPR, Warszawa

Keywords: 1956, workers, October ‘56, industry, factory, PCF, Lechosław Goździk, PUWP, Warsaw

W kontekście znaczenia postaw robotników jesienią 1956 r. zaskakuje, że po 1989 r. nie doczekały się bardziej wnikliwych studiów. Dysponujemy ujęciami syntetycznymi¹, szkicami poświęconymi kontaktom robotników ze studentami² i Lechosławowi Goździkowi³. Obfita jest literatura poświęcona sytuacji robotników w okresie stalinowskim i po przełomie 1956 r.⁴, w tym np. analizom funkcjonowania komórek PZPR w zakładach przemysłowych⁵. Na tym tle odczuwa się brak studiów poświęconych warszawskim robotnikom i działalności zakładowych komórek partyjnych w momencie załamania w latach 1955–1957⁶. W jeszcze większym stopniu uwaga ta dotyczy załogi żerańskiej Fabryki Samochodów Osobowych – zakładu, który był epicentrum ruchu inicjującego samorząd robotniczy oraz miejscem nawiązania współpracy robotników i inteligencji (studentów). Uczestnicy i świadkowie

¹ D. Jarosz, *Robotnicy '56–'57. Czy rozczarowanie komunizmem?*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 325–337; P. Machcewicz, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993; tenże, *Rebellious satellite: Poland 1956*, Washington (DC) 2009.

² A. Friszke, *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010, s. 30–40.

³ *Od Żerania do Świnoujścia. Droga życiowa i aktywność społeczna Lechosława Goździka (1931–2008)*, red. K. Kozłowski, Szczecin–Świnoujście 2011.

⁴ Tytułem przykładu: D. Jarosz, *Polacy a stalinizm: 1948–1956*, Warszawa 2000, s. 61–115; M. Mazurek, *Socjalistyczny zakład pracy: porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005; B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002; tenże, *Środowisko robotnicze Warszawy drugiej połowy lat pięćdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem „nowych robotników” ze wsi*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005, s. 58–70; J. Chumiński, *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999; tenże, *Společne zaplecze systemów totalitarnych – robotnicy wobec władzy komunistycznej w Polsce (1945–1989)*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 2006, nr 1131, *Ekonomia*, s. 75–101; tenże, *Przynależność do PZPR wśród zatrudnionych w przemyśle polskim w latach 1949–1956*, *RDSG*, t. 69, 2009, s. 111–145.

⁵ Maciej Tymiński na podstawie materiału dotyczącego kilku przedsiębiorstw na Mazowszu i w Warszawie przedstawił funkcjonowanie instytucji partyjnego nadzoru nad zakładami przemysłowymi w okresie stalinizmu oraz w latach 1956–1970. Był też autorem szkicu odnoszącego się do lat 1954–1957; tenże, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001; tenże, *Partyjni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, Warszawa 2011; tenże, *Na huśtawce nastrojów. Robotnicy Warszawy i działacze partyjni 1954–1957*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy...*, s. 17–27.

⁶ P. Sasanka, *Odwilż w Fabryce. Warszawscy robotnicy i struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w przemyśle w czasie kryzysu 1955–1957*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2022, nr 19, s. 57–112.

wydarzeń byli przekonani, że to sojusz robotników z Żerania (i innych warszawskich przedsiębiorstw) z młodzieżą akademicką przechylił szalę na rzecz partyjnych reformatorów w czasie VIII Plenum KC i przesądził o zwycięstwie Października⁷. Ukształtowana w tych dniach wizja sojuszu inteligencji i klasy robotniczej umożliwiającego wyrwanie społeczeństwa ze stagnacji pobudzała wyobraźnię i okazała się niezwykle żywotna: wracano do niej po doświadczeniach Marca 1968 i Grudnia 1970, narodziny „Solidarności” później często odczytywano jako jej urzeczywistnienie.

Cel, podstawa źródłowa, metoda badawcza

Celem niniejszego szkicu jest zarysowanie obrazu robotniczej załogi FSO na tle środowiska robotniczego w 1956 r. i próba odpowiedzi na następujące pytania: czy profil załogi żerańskiej FSO w jakikolwiek sposób odbiegał od ogólnopolskiej średniej? Jeśli tak, to czy cechy społeczne załogi można powiązać z jej aktywnością w 1956 r.? Pytanie to wiąże się z kwestią wykraczającą już poza ramy niniejszych rozważań, zarysowaną na ile to możliwe, a sprowadzającą się do pytania (i sporu) o wpływ jednostki na bieg zdarzeń: fenomen Lechosława Goździka – I sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR w FSO, najczęściej po prostu utożsamianego z załogą. W jakim zakresie czerpał z postulatów i nastrojów robotników, a w jakim stopniu ten charyzmatyczny lider pociągnął załogę za sobą, zdobywając poparcie dla własnych koncepcji i działań?⁸

Na wstępie trzeba pokrótce scharakteryzować dostępną podstawę źródłową, ponieważ w znacznym stopniu determinuje ona metodę badawczą. Badacz podejmujący studia nad historią FSO czy innych warszawskich fabryk znajduje się na początku w bardzo trudnym położeniu, ponieważ nie może liczyć na zakładowe archiwalia. Zespoły przechowywane w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy mają charakter szczątkowy – to przypadkowa i pozbawiona większej wartości dokumentacja techniczna⁹. Sytuacja byłaby beznadziejna gdyby nie materiały zakładowych komórek PZPR. Mają one wiele mankamentów. Dają wgląd głównie w funkcjonowanie instancji partyjnych, wytwarzano je niedbale, często

⁷ W. Wirpsza, *Kronika wielkich dni*, „Po Prostu” 1956, nr 44, s. 3, 8.

⁸ Za kilka cennych myśli dziękuję Dariuszowi Jaroszowi, który na moją prośbę zechciał zapoznać się z pierwszą wersją tekstu.

⁹ Np. przechowywane w Archiwum m.st. Warszawy (ekspozycja w Milanówku) archiwa FSO, PZO, WFM; por. M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo...*, s. 13.

nie umożliwiają one uchwycenia zmian w zakładowej administracji czy związkach zawodowych. Praca na tych materiałach polega na próbach wnioskowania o obrazie widzianym przez dziurkę od klucza. Nawet jeśli jest to wgląd wycinkowy i pośredni, nie sposób tych źródeł ignorować z tego prostego powodu, że nie ma innych. Materiały te nie zawierają jednak informacji pozwalających wyciągać wnioski na temat cech społecznych robotniczych załóg. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności akurat w przypadku FSO takimi informacjami dysponujemy dzięki unikatowym wynikom badań socjologicznych przeprowadzonych w zakładzie w drugiej połowie lat pięćdziesiątych (zostaną krótko scharakteryzowane poniżej). Są znane i były już wykorzystywane przez historyków. Chodzi więc nie tyle o ich ponowne prezentowanie, ile o porównanie profilu społecznego załogi FSO do ogólnopolskiej średniej, za jaką przyjmują ustalenia Jędrzeja Chumińskiego w pracy na temat składu społecznego robotniczych załóg w starym i nowym ośrodku przemysłowym. Nie jest możliwe porównanie społecznego portretu załogi FSO z zestawieniem społecznego profilu warszawskich robotników, ponieważ takim nie dysponujemy. Można też postawić pytanie, czy ustalenia odnoszące się do Wrocławia i Krakowa mogą być miarodajnym materiałem porównawczym dla załogi FSO. Z uwagi na opłakany stan bazy źródłowej rozstrzygnięcie tej kwestii nie wydaje się możliwe. Rzecz w tym, że ustalenia Chumińskiego są w istocie jedynym wiarygodnym punktem odniesienia, jakim dysponujemy. Pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że w przyszłości uda się pójść o krok dalej i ustalenia poczynione w niniejszym przyczynku zostaną potwierdzone (lub zweryfikowane negatywnie).

Lechosław Goździk i „Żerańcy”

Zacznijmy od końca. Jacek Kuroń wspominał, że gdy na początku września 1956 r. zaczął spotykać się z robotnikami, oprócz Żerania był w Warszawskiej Fabryce Motocykli i Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych, odkrył tam, że robotnicy byli ogromnie wyczuleni na nierówności i uprzywilejowanie aparatczyków, ale „model socjalizmu koszarowego dobrze się przyjął. Ludzi mieli taką wizję: oni dają państwu pracę, a państwo za to daje im wszystko – zatrudnienie, ubrania, mieszkania, radio, decyduje, co czytać, co wiedzieć, gdzie się bawić itd. Ten model tkwił w głowach”. Ich aspiracje nie wykraczały jednak poza silne egalitarne oczekiwanie, by „dzielić równo”¹⁰. Na tym tle FSO bardzo się

¹⁰ J. Kuroń, *Wiara i wino. Do i od komunizmu*, Warszawa 1989, s. 106.

wyróżniała, co było w ogromnej mierze zasługą Lechosława Goździka. Przywódca żerańskich robotników zaskakiwał dojrzałością i charyzmą¹¹. Okazał się motorem inicjatywy samorządu robotniczego, nawiązywania kontaktów z inteligencją, sojuszu z Komitetem Warszawskim i praktycznych działań w czasie VIII Plenum KC¹².

Dwie okoliczności zdają się przeczyć sprowadzaniu rozważań na temat niezwyklej roli FSO wyłącznie do fenomenu Goździka. Po pierwsze, choć wiosną 1955 r. w czasie posiedzeń organizacji partyjnych w wielu warszawskich fabrykach członkowie partii zaczęli odważniej krytykować miejscowe stosunki, to właśnie FSO, sztandarowy zakład planu sześćioletniego, była jedynym stołecznym przedsiębiorstwem, w którym robotnicy przeszli do czynów – i niejako przekroczyli Rubikon. W maju 1955 r. zerwali z ugruntowaną nieformalną praktyką i wybrali I sekretarza zakładowej organizacji partyjnej samodzielnie, a nie zagłosowali na kandydata wskazanego przez Komitet Warszawski. Gdy ów przywieziony „w teczce” kandydat nie został wybrany do komitetu zakładowego i stało się jasne, że przepadł, wysłannik KW zbladł i wyraźnie zdenerwowany pytał: „kim jest ten Goździk? Co to za jeden, my takiego wogóle [sic!] nie znamy!”¹³. Musiał jednak ten wybór zaakceptować: władza, która niedawno proklamowała walkę z łamaniem tzw. demokracji wewnątrzpartyjnej, znalazła się w pułapce własnej retoryki. Lechosław Goździk był młodym aktywistą ZWM/ZMP, który zaczął pracę w FSO w 1953 r. jako robotnik niewykwalifikowany od jeżdżenia taczka, następnie pracował jako ślusarz w narzędziowni. Był tam najmłodszy wiekiem i stażem pracy, gdy wybrano go sekretarzem tamtejszej Oddziałowej Organizacji Partyjnej. I sekretarzem KZ PZPR został dwa lata później.

Po drugie, Goździk swój sukces w roli lidera załogi „Żerańczyków” tłumaczył oparciem, jakie miał w specyficznej grupie robotników: przedwojennych fachowców z długim stażem, kultywujących tradycyjny etos pracy. Wspominał, że do narzędziowni, w której pracował, ściągnięto bardzo dużo przedwojennych fachowców ze Starachowic, Stalowej Woli, Mielca. „Wzorczarzy, szlifierzy, wysokiej klasy, ktoś taki przed wojną to było panisko, takich nazywano arystokracją robotniczą. Ale tam byli

¹¹ K. Modzelewski, *Zajeżdżymy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013, s. 85; K. Modzelewski, A. Werblan, R. Walenciak, *Polska Ludowa*, Warszawa 2017, s. 112, 138–141.

¹² J. Kuroń, *Lechosław Goździk i jego czas historyczny*, w: *Od Żerania do Świnoujścia...*, s. 54–55.

¹³ L. Goździk, *Byliśmy u siebie w domu*, w: *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsządek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996, s. 26.

i ludzie bardzo źle widziani przez władze, ci co z armii Andersa przyjechali do kraju, dostawali tutaj w kość¹⁴. Dla starszych robotników, jak możemy przypuszczać raczej niepoważających sekretarzy partyjnych – z reguły aktywistów gorliwością nadrabiających brak robotniczej praktyki – wybór na stanowisko sekretarza OOP człowieka młodego i niedoświadczonego zapewne był dość naturalny (trzeba było dokonać jakiegoś wyboru). Goździk był nietypowym sekretarzem partii, starał się pomagać także ludziom podejrzany przez władze, np. wspominał, że załatwiał im mieszkanie. Oni zaś odpłacali mu udzielanym poparciem: „najpewniej się czułem, kiedy miałem bezpartyjnych za plecami, a nie towarzyszy; do końca mi tego towarzysze nie mogli darować¹⁵. W tym miejscu należy przyznać, że impulsem powodującym zajęcie się tym tematem była ciekawość, czy wspomnienie Goździka o licznie zatrudnionych w FSO przedwojennych fachowcach znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Spoleczny portret załogi FSO i typologie robotników

Nie dysponujemy danymi ilustrującymi cechy społeczne warszawskiego środowiska robotniczego, rozrastającego się dynamicznie w związku z gwałtowną industrializacją. W 1953 r. liczba zatrudnionych w przemyśle przekroczyła poziom z 1938 r. i w 1955 r. sięgnęła ponad 117 tys., niemal wyłącznie w tzw. przemyśle uspołecznionym¹⁶. W grudniu 1955 r. na 1282 warszawskie zakłady w 1111 pracowało od 9 do 99 osób. W grupie większych zakładów 23 przedsiębiorstwa zatrudniały od 500 do tysiąca osób, a 22 największe, zarządzane centralnie fabryki zatrudniały powyżej tysiąca osób. W tej ostatniej grupie wyraźnie domino wało 15 zakładów reprezentujących stosunkowo nowoczesny przemysł elektromaszynowy¹⁷.

Jak wspomniano na wstępie, dysponujemy unikatowymi danymi charakteryzującymi cechy społeczne załogi FSO, będącej jedną z pierwszych fabryk, w których pojawili się socjologowie odbudowujący naukę po latach stalinizmu. Projekt uruchomiony przez Juliana Hochfelda torował drogę badaniom terenowym prowadzonym w zakładach

¹⁴ Tamże, s. 25.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ M.M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1975, s. 486; *Rocznik Statystyczny Warszawy 1956*, Warszawa 1957, s. 57.

¹⁷ *Rocznik Statystyczny Warszawy 1956...*, s. 58–60.

przemysłowych¹⁸. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zaowocował cennymi socjologicznymi studiami warszawskich zakładów przemysłowych¹⁹. Socjologowie rozpoczęli badania ankietowe w końcu 1955 r. i pojawiali się w halach fabrycznych także wiosną, w czerwcu i we wrześniu 1956 r. Zamierzali badać efekty rewolucji społecznej, czyli proces tworzenia „nowej” klasy robotniczej w momencie zakończenia fazy gwałtownego wzrostu, z założeniem, że nowi robotnicy przeszli już wstępny okres przystosowania w nowym środowisku. Efekt badań trafnie określono mianem fotografii wyrażonej w liczbach „pewnego wycinka funkcjonowania socjalizmu w Polsce”²⁰. Równocześnie prowadzono badania w Warszawskiej Fabryce Motocykli. W FSO wykorzystując tę samą metodologię, kontynuowano badania, by uchwycić zmiany w składzie załogi w następnych latach i zachodzące zjawiska społeczno-ekonomiczne²¹. Efekty analiz z 1956 r. pozwalają rzucić nieco światła na cechy społeczne warszawskich robotników w momencie przełomu.

Wytypowanie FSO do badań ankietowych na pierwszy rzut oka nie powinno dziwić. Socjologowie uzasadniali to tym, że był to największy wówczas zakład przemysłowy w Warszawie, należący do „wielkich budów socjalizmu”, wybudowany i uruchomiony w okresie planu sześcioletniego, reprezentujący tworzony niemal od podstaw przemysł motoryzacyjny. Został wzniesiony na peryferiach stolicy, w przysłowiowym szczerym polu, co nie było odosobnionym przypadkiem. Ten, jak i wiele innych zakładów, wznoszono w pośpiechu, boleśnie odczuwano wyposażenie w przestarzałe obrabiarki różnych marek, brak wykwalifikowanych robotników²². Mimo to nie bez znaczenia, także psychologicznego, dla członków załogi był fakt, że FSO, tak jak krakowska Huta Lenina, była symbolem planu sześcioletniego, traktowanym jako zakład pokazowy,

¹⁸ M. Mazurek, *W służbie przemysłu? Socjologowie w zakładach pracy w PRL (1956–1970)*, w: *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, Warszawa 2006, s. 25–37.

¹⁹ Np. H. Białkówna, I. Majchrzak, R. Tulli, *Postawy robotników fabryki samochodów osobowych wobec organizacji społecznych różnego typu*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Łódź 1958, s. 109–127; J. Malanowski, *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Wrocław 1962; S. Szostkiewicz, *Struktura społeczna pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wyniki badań*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1961 (*Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji*, 1), s. 131–181; tenże, *Przemiany w strukturze załogi Fabryki Samochodów Osobowych w latach 1956–1961*, Wrocław 1965.

²⁰ H. Białkówna, I. Majchrzak, R. Tulli, dz. cyt., s. 112.

²¹ Zob. S. Szostkiewicz, *Przemiany w strukturze załogi...*

²² AAN, Zbiór Akt Osobowych Działaczy Ruchu Robotniczego (ZAODRR), 15683, J. Tokarski, *W służbie Polsce Ludowej. Wspomnienia*, s. 150.

prezentowany delegacjom zagranicznym. Dla załogi organizowano specjalne pokazy polskich i zagranicznych zespołów artystycznych. Przez kilka lat FSO była zakładem traktowanym szczególnie, uprzywilejowanym zarówno jeśli chodzi o dostawy materiałów, jak i świadczenia na rzecz załogi, które były magnesem przyciągającym nowych pracowników. W FSO, jak stwierdzał socjolog, „istniały większe niż gdzie indziej możliwości wysokich zarobków, jak również wyjątkowo duża pula mieszkaniowa”²³.

Charakterystykę podstawowych cech społecznych załogi zaprezentował Stefan Szostkiewicz. W czerwcu 1956 r. fabryka zatrudniała 6120 osób, z czego robotników nieco ponad 70% (4306 osób). Załoga robotnicza była zdominowana przez mężczyzn, których było niemal trzy i pół raza więcej niż kobiet (78,3% wobec 21,7%)²⁴. W czasie 6 lat działania zakładu do pracy przyjęto blisko 16 tys. pracowników, co oznacza, że przez zakład przewinęło się ok. 9,5 tys. osób. Przeciętna długość stażu nie przekraczała 2,5 roku – ogromna fluktuacja była zjawiskiem typowym, jednym z najpowszechniejszych sposobów wyrażania niezadowolenia z warunków pracy i płac, ale też elementem stylu życia nowych, zwłaszcza młodych, niewykwalifikowanych robotników²⁵. Napływ robotników stopniowo rósł i osiągnął punkt kulminacyjny w 1955 r.²⁶ Większość z nich bądź przyszła do fabryki z innego zakładu, bądź – znacznie rzadziej – FSO była pierwszym zakładem przemysłowym, w którym zaczynali pracę po przybyciu do miasta ze wsi. Pracownicy, którzy przyszli do FSO wprost z gospodarstwa rolnego lub po zasadniczej szkole zawodowej, zasilali tylko grupę robotników i straży przemysłowej, wśród której stanowili 15% (10 osób). Zatem nawet w zakładzie masowo przyjmującym do pracy niewielu było przybyszów wyrwanych wprost z gospodarstw wiejskich, a większość ludzi wywodzących się z chłopstwa miało już za sobą jakiś staż pracy w przemyśle. Około 1/4 pracowników (robotników, inżynierów, techników i majstrów) pochodziło ze wsi i było pierwszym pokoleniem pracującym w przemyśle. Ludzie rozpoczynający pracę po wojnie w nowych realiach stanowili ponad połowę wszystkich pracowników (52,3%) i było

²³ S. Szostkiewicz, *Struktura społeczna pracowników...*, s. 178–179.

²⁴ Tamże, s. 132, 135.

²⁵ J. Chumiński, *Ruch zawodowy...*, s. 388; B. Brzostek, *Robotnicy Warszawy...*, s. 150; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 94–95.

²⁶ W innej badanej warszawskiej fabryce reprezentującej przemysł metalowy w latach 1954–1956 zatrudnienie spadło o niemal 10%. Spadek dotyczył jedynie robotników, głównie kobiet; *Struktura robotniczej załogi w jednej z fabryk warszawskich. Socjologiczne studium monograficzne*, red. J. Piotrowski, Warszawa 1961 (Materiały do Studiów i Badań / Centralny Instytut Ochrony Pracy, 36), s. 80.

ich trzykrotnie więcej niż pracowników z przedwojennym stażem i tradycjami, którzy stanowili 1/5 załogi. Więcej niż 1/4 pracowników (i ponad 1/3 kobiet) nigdy wcześniej nie pracowała w przemyśle²⁷. W zakładach wznoszonych na terenach wiejskich, w regionach słabo uprzemysłowionych, odsetek „starych” robotników, kultywujących przedwojenne tradycje robotnicze i stojących na straży tradycyjnego etosu robotniczego był znacznie mniejszy niż w FSO – o czym poniżej.

W 1956 r. około połowy załogi FSO stanowili przedwojenni mieszkańcy Warszawy, którzy wraz z dojeżdżającymi z terenu województwa składali się na sięgającą nawet 75% grupę „miejscowych”, wobec 1/4 grupy „napływowych”. Zakład dawał zatrudnienie mieszkańcom głównie prawobrzeżnych dzielnic stolicy i sąsiadujących powiatów. Migrantom osiedlanie się w Warszawie utrudniały trudne warunki mieszkaniowe stolicy i wprowadzone w 1954 r. przepisy administracyjne hamujące żywiołowy napływ ludności do miasta. Zaledwie 1/3 robotników posiadała jakiegokolwiek zawodowe wykształcenie techniczne. Poszukujący zatrudnienia w FSO tylko w niewielkim stopniu spełniali wymogi wyspecjalizowanego przemysłu motoryzacyjnego, byli wśród nich robotnicy, rzemieślnicy i ludzie najróżniejszych fachów: sprzedawcy, konduktorzy, ogrodnicy, cukiernicy, garbarze i tkacze. Siłą rzeczy efektem rekrutacji musiał być kompromis między koniecznością obsadzenia stanowisk produkcyjnych a zapewnieniem minimalnej ilości fachowców, by produkcja była w ogóle możliwa. Zakładowe grupy inżynierską i administracyjną tworzyła głównie inteligencja pierwszego pokolenia, także z niemałymi brakami w wykształceniu.

„Wszystkie trudności towarzyszące szybkiemu rozwojowi przemysłu w Polsce wystąpiły właśnie w FSO z całą ostrością” – konstatowali badacze, typując zakład do badań ankietowych²⁸. W rezultacie motywowanej ideologicznie polityki w zakładzie dało się zauważyć wiele negatywnych zjawisk w sferze organizacji produkcji, typowych dla upaństwowionej, ściśle scentralizowanej gospodarki. Z jednej strony monstrialna biurokracja, nierytmiczne dostawy, rwące się więzi kooperacyjne, z drugiej zaś przymus słabo płatnej pracy ponad siły i drakońska dyscyplina. Znaczne zwiększenie liczby pracujących w przemyśle bez uzasadnienia ekonomicznego od początku skutkowało bardzo małą efektywnością pracy. Jeszcze 3 lata po zmontowaniu z części (dostarczonych w całości z ZSRS)

²⁷ S. Szostkiewicz, *Struktura społeczna pracowników...*, s. 136, 179.

²⁸ J. Malanowski, A. Sarapata, S. Szostkiewicz, *Karta indywidualna jako narzędzie badań struktury załogi zakładu przemysłowego*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1958, s. 12.

„Warszaw” FSO nie była w stanie samodzielnie produkować wszystkich podzespołów, co przekładało się na dramatycznie niską produkcję. Montaż rodzimych samochodów udało się uruchomić dopiero w 1956 r., ale czas produkcji jednego auta był wciąż niemal o 33% dłuższy od norm sowieckich (364 wobec 240 godzin) i zbliżył się do nich dopiero w 1961 r.²⁹

Obserwacja życia społecznego załogi świadczyła o jej generalnym zróżnicowaniu na dwie grupy – „starych” i „młodych”. Pod tym względem FSO nie różniła się od innych zakładów, podział ten miał zasadnicze konsekwencje dla kształtu robotniczej warstwy społecznej, na której – deklaratywnie – opierała się władza. W FSO obie grupy postrzegały się przez pryzmat stereotypów: starzy wykpiwali wiejskie pochodzenie młodych i brak kwalifikacji, młodzi zarzucali starym zacofanie i rutynę oraz zazdrość z racji uzyskiwania przez młodych szybkich awansów³⁰. Wnikliwa analiza pozwoliła wyróżnić wśród załogi siedem grup wiekowych. Grupa najmłodszych, urodzonych po 1936 r. i mających do lat 20, liczyła 18,9%, grupa licząca 21–22 lat (w wieku poborowym, ze znaczną przewagą względną kobiet) – 6,8%, grupa pracowników powojennych, urodzonych w latach 1928–1933 i mających 23–28 lat, zdobywających wykształcenie po wojnie, mających pewien staż zawodowy przed pracą w FSO, często zakładających rodziny lub posiadających już dzieci – 26,6%. Grupa urodzona w latach 1923–1927, w wieku 29–33 lat, z przedwojennym wykształceniem podstawowym i początkowym stażem zawodowym – 13,3%. Grupa w wieku średnim (34–38 lat), pracowników urodzonych w latach 1918–1922 i posiadających początki stażu przedwojennego (oraz staż wojenny) liczyła – 9,1%. Grupa pracowników przedwojennych, urodzonych w latach 1908–1917, w wieku 39–48 lat, z tradycjami zawodowymi i dłuższym przedwojennym stażem pracy – 12,7%. Wreszcie grupa najstarszych pracowników, urodzonych przed 1907 r., powyżej 49 lat i zbliżających się do wieku emerytalnego, z początkami stażu zawodowego sięgającego okresu przed I wojną światową, pokolenie ojców najmłodszych grup pracowników – 12,2%³¹.

Ludzie młodzi, którzy nie przekroczyli 33. roku życia, wyraźnie dominowali, stanowili 2/3 pracowników wśród wszystkich pracowników FSO, a blisko 1/4 robotników liczyła poniżej 20 lat. Ludzie młodzi w większości dorastali, kształcili się i rozpoczynali pracę w upaństwowionych

²⁹ H. Wilk, *Między pragmatyzmem a oczekiwaniami. Społeczeństwo, władza i samochody w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2017, s. 90–92.

³⁰ S. Szostkiewicz, *Starzy i młodzi pracownicy FSO. Studium struktury cech*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej...*, s. 184.

³¹ Tenże, *Struktura społeczna pracowników...*, s. 136.

zakładach przemysłowych już w nowym ustroju. Pracownicy, którzy mieli dłuższy przedwojenny staż pracy i kultywowali tradycyjne wartości robotnicze, stanowili ok. 1/4 robotników. Połowa tej grupy przekroczyła 49 lat, a więc siłą rzeczy – jak zaznaczono w badaniu – słabły ich możliwości oddziaływania na swoje środowisko. Z drugiej strony można tę grupę poszerzyć o robotników w wieku średnim, urodzonych w latach 1918–1922, którzy zdążyli rozpocząć pracę przed wojną i kontynuowali ją w czasie okupacji – wtedy jej liczebność rośnie do 34%³².

Jedną z cech załogi socjalistycznego zakładu przemysłowego, zwłaszcza w okresie stalinizmu, było masowe uczestnictwo w zakładowych organizacjach różnego typu: zaledwie 11% ankietowanych nigdzie nie należało (tzn. nie ujawniło swojej przynależności), a jeden pracownik należał przeciętnie do więcej niż dwóch organizacji społecznych – począwszy od związków zawodowych, ZMP i PZPR, a skończywszy na zespołach recytatorskim, tanecznym i teatralnym³³. Ponad połowa, a w niektórych przypadkach nawet 70% badanych, którzy w efekcie masowego naboru (często pod presją) zapisali się gdzieś, traktowało członkostwo formalnie, nie wiązało się ono z ich jakimkolwiek zaangażowaniem. „Przytłaczająca większość spośród członków masowych organizacji społeczno-politycznych już od dłuższego czasu nie wiąże z nimi żadnych żywych uczuć, a nawet w momencie wstąpienia nie wiązała z nimi żadnych nadziei”³⁴. Członkowie partii, paradoksalnie, byli jeszcze bardziej zobowiązani, co nie dotyczyło tylko ich stosunku do organizacji rozrywkowych i związków zawodowych; przy czym w przypadku związków zawodowych obojętność malała na rzecz wyraźnej niechęci³⁵. Członkowie ZMP zupełnie nie oczekiwali od wyobrażonej „wzorcowej” organizacji młodzieżowej zajmowania się polityką, raczej zajęcia się warunkami bytowymi oraz działalnością kulturalno-rozrywkową. W listopadzie 1956 r. w czasie zebrania aktywu ZMP poświęconego przyszłości często mówili: chcemy „organizacji takiej, jak YMCA”³⁶.

Do partii należało 12,2% załogi, do ZMP zaś, które ze względu na młody wiek załogi było organizacją dominującą – 22,3%. Przynależność do PZPR/ZMP była dwukrotnie częstsza wśród pracowników inżynierskich i administracyjnych niż wśród robotników, i w tych

³² Tamże, s. 136–138.

³³ H. Białkówna, I. Majchrzak, R. Tulli, dz. cyt., s. 113.

³⁴ Tamże, s. 115.

³⁵ Tamże, s. 120.

³⁶ H. Najduchowska, M. Jarosińska, *Młodzież robotnicza wobec Związku Młodzieży Polskiej w okresie kryzysu*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1958, s. 146, 150.

pierwszych dwóch kategoriach rosła najszybciej. Z kolei odsetek kobiet należących do PZPR był niemal trzykrotnie mniejszy niż w przypadku mężczyzn. Przypadki przynależności jednocześnie do PZPR i ZMP były nieliczne. Większość młodych ludzi wstępowało w szeregi ZMP już od 14.–15. roku życia, zatem w fabryce rekrutowano nielicznych. Po przekroczeniu górnej granicy wieku albo zrywali kontakt z komunistyczną młodzieżówką, albo wstępowali w szeregi partii³⁷.

Od ogólnej zasady budowania w Warszawie nowych zakładów przemysłowych i znaczącego przebudowywania starych były pewne odstępstwa. Nie dotyczyło to w tej skali co lewobrzeża przemysłowych dzie nic prawobrzeżnej Warszawy, które nie poniosły ogromnych zniszczeń w czasie wojny, zwłaszcza na Kamionku i Grochowie. Przedsiębiorstwem emblematycznym była tu Warszawska Fabryka Motocykli, jeden z większych warszawskich zakładów przemysłu metalowego, zatrudniający w kwietniu 1957 r. 2237 osób, w tym 1730 robotników. Przed wojną nosił nazwę „Pocisk” i produkował amunicję. Co najistotniejsze, mimo kilkukrotnej zmiany profilu produkcji wielu robotników pracowało tam długie lata. W 1956 r. grupa wieloletnich pracowników, kultywujących przedwojenny etos robotniczy, nie była zdeintegrowana i tak mała jak w fabrykach wznoszonych od fundamentów. Ponieważ pracownicy przedwojennego przemysłu zbrojeniowego należeli do elity robotniczej, miało to istotne znaczenie dla ich ocen standardu życiowego w powojennej rzeczywistości, w okresie realizacji planu sześcioletniego³⁸.

Był to zapewne jeden z argumentów przemawiających za przyjrzeniem się przez socjologów załodze WFM, w której badaniem objęto grupę robotniczych rodzin. Zwróć uwagę tylko na kilka najistotniejszych obserwacji. Po pierwsze, mimo że załoga nie została rozbita w czasie wojny, w 1957 r. także była poważnie zróżnicowana. Wyraźny był dystans między tradycyjnymi robotnikami i wywodzącymi się ze wsi, niechęć rodziła się na gruncie różnic kulturowych. Robotnicy „miejscy” byli przekonani o wyższym poziomie umysłowym i kultury, zdolnościach i kwalifikacjach fachowych od robotników wiejskich. Ponadto sądzili, że przybysz ze wsi zabiera miejsce innym i pracuje niepotrzebnie, gdyż z powodzeniem utrzymałby się z uprawy roli³⁹.

Po drugie, w środowisku robotników WFM Jan Malanowski wyróżnił cztery grupy różniące się pod względem kulturalnym, trybu życia, często też jego standardu: „zwykłych robociarzy”, „standardowych robotników”

³⁷ S. Szostkiewicz, *Struktura społeczna pracowników...*, s. 176–178.

³⁸ J. Malanowski, dz. cyt., s. 13.

³⁹ Tamże, s. 94.

(była najliczniejsza), „elitę robotniczą” oraz grupę tworzoną przez spauperyzowanych drobnomieszczan, a także byłych rzemieślników, sklepiarzy i pracowników umysłowych. Grupę „robociarzy” charakteryzowano jako stojącą najniżej, słabo wykształconą, pasywną, pozbawioną ambicji kulturalnych i życiowych, niezainteresowaną losami kraju, trapiącą przez patologie, zwłaszcza alkoholizm. Grupa „standardowych” nadawała ton ogółowi, najczęściej składała się ze średnio zarabiających, wykwalifikowanych robotników, przywiązanych do takich wartości jak uczciwość i obowiązkowość. Skupieni na sferze prywatnej, nie interesowali się sprawami publicznymi. Byli pozbawieni większych ambicji kulturalnych, zarazem często odczuwając w tej sferze kompleksy: „teatr, kawiarnia, wczasy, porządne mieszkanie – to nie dla nas”⁴⁰. Robotniczą elitę tworzyli starzy, wysoko wykwalifikowani robotnicy i rzemieślnicy, warszawiacy „z dziada pradziada”, posiadający powiązania z pracującymi umysłowo, z ambicjami jak najlepszego wykształcenia dzieci i rozbudzonymi potrzebami kulturalnymi: czytelnictwem i uczęszczaniem do teatru. Kultywowali tradycyjne wartości: szacunek do pracy i hierarchii opartej na kwalifikacjach. Mieli wyraźne poczucie elitarności, pozostałych robotników określali mianem „robociarzy” lub „hołoty”, byli dumni z własnych kwalifikacji i jednocześnie rozgoryczeni powojennym upadkiem etosu pracy⁴¹. Zbliżone wnioski płyną z analizy struktury załogi innej warszawskiej fabryki reprezentującej przemysł metalowy⁴².

Po trzecie, wyraźnie niższy niż w przypadku FSO był poziom uczestnictwa w organizacjach społecznych, co należy łączyć z przeprowadzeniem badań już po przełomie październikowym, w kwietniu 1957 r. Należało do nich 21% robotników, z których 1/4 należała do partii, a pozostali byli zaangażowani w komitetach blokowych, związkach zawodowych itp., zaledwie dwóch należało do ZMS. Na 49 osób należących do organizacji społecznych znalazła się tylko jedna kobieta, a badacze wśród młodych robotnic spotkali się z opinią, że kobiecie nie wypada angażować się społecznie⁴³.

Własną typologię klasy robotniczej zaproponowała Hanna Świdarska-Ziemia na podstawie obserwacji poczynionych w latach pięćdziesiątych w czasie półlegalnych badań socjologicznych w zakładach w Łodzi. Podzieliła ona robotników na pięć kategorii: wysoko kwalifikowanych przedwojennych robotników z rodzin o tradycjach robotniczych sięgających

⁴⁰ Tamże, s. 95.

⁴¹ Tamże, s. 94–96.

⁴² *Struktura robotniczej załogi w jednej z fabryk warszawskich...*, s. 108–109.

⁴³ J. Malanowski, dz. cyt., s. 78.

kilku pokoleń; robotników niewykwalifikowanych, słabo wykształconych, często napływowych, upośledzonych ekonomicznie zarówno przed wojną, jak i po niej; grupę kobiet, żon robotników, zazwyczaj niewykwalifikowanych, po wojnie zmuszonych do podjęcia pracy ze względu na trudną sytuację ekonomiczną rodziny; grupę młodych robotników rozpoczynających pracę po wojnie, często napływowych, których wyróżniała nonszalancja i brak szacunku dla zakładu, objawiający się np. piciem alkoholu na jego terenie; wreszcie grupę tzw. kreatorów systemu, ludzi stawiających na karierę, aktywnych w PZPR, w czasie zebrań i narad spolegliwych wobec dyrekcji i organizacji partyjnej. Bez względu na wykształcenie, kwalifikacje i efektywność pracy ludzie ci szybko awansowali, z reguły na stanowiska administracyjne, znacznie rzadziej robotnicze. Świda-Ziemia nie zetknęła się wśród nich z przedwojennym komunistą lub jednostką autentycznie ideową⁴⁴. Inną typologię w odniesieniu do Warszawy drugiej połowy lat pięćdziesiątych zaproponował Błażej Brzostek, który wyróżnił grupę „autorytarno-bierną”, „modernizacyjno-czynną”, „konserwatywną” i „konsumpcyjną”⁴⁵.

Przedstawione powyżej badania „nowego” środowiska robotniczego pogłębił Jędrzej Chumiński, który dokonał segmentacji środowiska robotników przemysłowych w Polsce w latach 1945–1956. Wyróżnił trzy generalne kategorie robotników. Pierwszą i największą stanowił typ mentalny autorytarno-nieproduktywny, który w 1955 r. reprezentowało ok. 1,5 mln osób, czyli 2/3 wszystkich polskich robotników przemysłowych. Charakteryzował ich bardzo młody wiek, minimalne wykształcenie, wiejskie pochodzenie, brak większych doświadczeń zawodowych, czyli cechy odpowiadające osobowości autorytarnej⁴⁶. Ze względu na minimalne wykształcenie były to osoby zdolne do wykonywania wyłącznie prac prostych i powtarzalnych, co przekładało się na ich niską produktywność. Drugą, liczącą mniej więcej 10% kategorię robotników, tworzył typ mobilno-oportunistyczny, charakteryzujący się osiągnięciem poziomu edukacji powyżej podstawowego w szkołach ogólnokształcących i dużą mobilnością. Określenie „oportunistyczny” odzwierciedla ich nastawienie na korzyści osobiste, na które liczyli, wstępując – statystycznie znacznie częściej niż robotnicy z wykształceniem podstawowym – do PZPR, partii władzy. Trzecia, licząca niespełna 24% wszystkich robotników kategoria to typ proletariacko-produktywny. Tworzyli ją zasadniczo

⁴⁴ H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 216–218.

⁴⁵ B. Brzostek, *Środowisko robotnicze Warszawy...*, s. 66–69.

⁴⁶ J. Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, Warszawa 2008.

przedwojenni robotnicy o wykształceniu zawodowym pełnym i robotnicy o wykształceniu średnim pełnym i niepełnym, kultywujący tradycyjne wartości robotnicze, takie jak wysoka etyka pracy, szacunek dla kwalifikacji zawodowych i duma z wykonywanej pracy. Na tzw. Ziemiach Odzyskanych odsetek osób kategorii autorytarno-nieproduktywnej był wyższy niż na tzw. ziemiach dawnych i wynosił aż 75% wobec 64%⁴⁷. Zainstalowany w Polsce reżim, posługujący się populizmem i siłą w rozwiązywaniu problemów społecznych, jak dowodzi Chumiński, odpowiadał robotnikom z tej ostatniej grupy – o osobowości autorytarnej i potencjalnie mógł wśród nich liczyć na duże poparcie. Okazało się ono jednak relatywnie niewysokie, ponieważ robotnicy jako wielka grupa społeczna od początku padli ofiarą *de facto* antyrobotniczej polityki komunistów, a tylko niewielki ich odsetek był zdolny do aktywnej obrony swoich praw⁴⁸.

Załoga FSO na tle ogólnopolskiego środowiska robotniczego – analiza porównawcza

Jak wspomniano, nie dysponujemy danymi na temat cech społecznych całego warszawskiego środowiska robotniczego w latach pięćdziesiątych. Możemy jednak pokusić się o zestawienie danych charakteryzujących załogę FSO z ustaleniami Jędrzeja Chumińskiego, by stwierdzić, jak załoga z Żerania prezentowała się na ogólnopolskim tle.

Po pierwsze, odsetek zatrudnionych robotników pochodzenia wiejskiego był w FSO dwukrotnie niższy, wynosił zaledwie ok. 25% wobec średnio 53,5% na tzw. Ziemiach Odzyskanych i 45,4% na tzw. ziemiach dawnych. Po drugie, w FSO pracowało relatywnie więcej osób dysponujących przynajmniej podstawowym wykształceniem technicznym (30% wobec ok. 19%). Po trzecie, grupę robotników FSO z przedwojennym wykształceniem podstawowym i dłuższym przedwojennym stażem pracy, czyli proletariacko-produktywną, można bardzo bezpiecznie szacować na niemal 25% (dokładnie 24,9%), czyli porównywalnie z ponad 26% na tzw. ziemiach dawnych i wyraźnie więcej niż blisko 15% na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Jeśli do tej grupy doliczymy pracowników w wieku średnim (urodzonych w latach 1918–1922), liczących 34–38 lat, którzy zaczęli pracę przed wojną (w tradycyjnym etosie robotniczym),

⁴⁷ J. Chumiński, *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia*, Wrocław 2015, s. 135–140.

⁴⁸ Tamże, s. 80, 420–422.

a następnie kontynuowali ją w czasie okupacji – otrzymamy 34%. Rzuca się w oczy, że w porównaniu z szacowaną przez Chumińskiego na 12,4% grupą pracowników z przedwojennym stażem w całym przemyśle ciężkim⁴⁹, w FSO zbliżony odsetek robotników (12,2%) miało staż sięgający nawet I wojny światowej! Tak okazały odsetek robotników proletariacko-produktywnych jest zapewne w jakiejś mierze pochodną specyfiki FSO, zaliczanej do stosunkowo nowoczesnego przemysłu elektromaszynowego, wymagającego zatrudnienia większej liczby bardziej doświadczonych robotników, z dłuższym stażem.

W świetle powyższych ustaleń profil załogi żerańskiej FSO odbiegał od ogólnopolskiej średniej, zwłaszcza w „nowych” ośrodkach przemysłowych. Czy zatem socjologowie zbyt pochopnie uznali robotników FSO za reprezentatywną próbkę „nowej” społeczności robotniczej? Wydaje się, że dysponujemy zbyt małą wiedzą, by to rozstrzygnąć. Nie wiemy, czy wykazana cecha wyróżniała robotników z Żerania na tle innych stołecznych fabryk, być może dostrzeglibyśmy ją w profilach załóg innych warszawskich przedsiębiorstw, zwłaszcza tych reprezentujących stosunkowo zaawansowany przemysł elektromaszynowy (np. w Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka lub Zakładach Mechanicznych im. Marcelego Nowotki). Niestety nie dysponujemy danymi pozwalającymi to stwierdzić.

Odkrycie faktu, że w FSO pracowało relatywnie mniej robotników przychodzących bezpośrednio ze wsi, a więcej tych bardziej doświadczonych, z dłuższym stażem, szanujących hierarchię opartą na kwalifikacjach, pielęgnujących tradycyjny etos robotniczy, rodzi pokusę, by powiązać go z rolą odegraną przez załogę w 1956 r. Nie jest to proste, ponieważ o postawach załogi musimy wnioskować za pośrednictwem materiałów „zewnętrznych”, głównie aparatu bezpieczeństwa i partii, np. protokołów narad, w których „głosem” Żerania byli poszczególni mówcy. Wydaje się jednak, że jesteśmy w stanie wykazać ten związek w przynajmniej dwóch kluczowych momentach.

Przypomnijmy, że ważnymi cechami grupy robotników typu proletariacko-produktywnego wyróżnionymi przez Chumińskiego były: szacunek dla wartości robotniczych i efektywnej pracy, powiązany ze szczególnie bolesnym odczuwaniem ich upadku w warunkach socjalistycznej gospodarki: monsturalnej biurokracji, nierytmicznych dostaw, słabo płatnej pracy w warunkach drakońskiej dyscypliny – wszystkie te zjawiska

⁴⁹ W innej warszawskiej fabryce reprezentującej przemysł metalowy odsetek pracowników ze stażem dłuższym niż 7 lat wynosił 18,1%; *Struktura robotniczej załogi w jednej z fabryk warszawskich...*, s. 82.

były utrapieniem robotników FSO. Drugą ważną cechą grupy robotników proletariacko-produktywnych było poczucie solidarności i zdolność do działań zbiorowych w obronie swoich interesów⁵⁰.

Załoga dowiodła tej umiejętności, gdy szeregowi członkowie partii zmobilizowali się i wbrew wytycznym z „góry” samodzielnie wybrali młodego sekretarza Komitetu Zakładowego FSO, niewątpliwie widząc w nim reprezentanta i obrońcę swoich interesów. Powtórzmy, że FSO była jedynym dużym warszawskim zakładem, w którym do takiego „buntu” doszło już wiosną 1955 r. Kolejny przypadek wymuszonego przez załogę ustąpienia z funkcji sekretarza KZ aktywisty narzuconego odgórnie miał miejsce dopiero w przededniu VIII Plenum KC w Domu Słowa Polskiego⁵¹.

Skład załogi FSO składającej się z relatywnie dużej liczby przedwojennych fachowców bez wątplenia miał też wpływ na wyraźne wotum nieufności wobec skompromitowanych oficjalnych związków zawodowych. Gdy w czerwcu i we wrześniu 1956 r. w kilku warszawskich fabrykach robotnikom rozdawano ankiety dotyczące ich stosunku do poszczególnych organizacji, w halach fabrycznych FSO dyskusje o działalności związków zawodowych toczyły się w gorącej, wiecowej atmosferze. Odrzucenie oficjalnych związków zawodowych, które wbrew swemu powołaniu nie broniły interesów robotników, było głównym paliwem zasilającym poszukiwanie innych, niezależnych od reżimu form, które byłyby to w stanie zrobić: samorządu robotniczego. Jego ogólne założenia były znane z bogatej publicystyki od miesięcy przybliżającej (i idealizującej) funkcjonowanie robotniczej samorządności w Jugosławii. 19 września w czasie zebrania załogi FSO z udziałem przewodniczącego CRZZ Wiktora Kłosiewicza nie było wątpliwości, że popiera ona przygotowany na Żeraniu projekt usamodzielnienia fabryki i utworzenia samorządu robotniczego – który stał się wzorem dla kilkudziesięciu przedsiębiorstw w całym kraju.

Podsumowanie

Przeprowadzona w tekście analiza porównawcza wskazuje, że społeczny profil załogi żerańskiej FSO odbiegał od średniej w „nowych” ośrodkach przemysłowych i był zbliżony do średniej w „starych” ośrodkach przemysłowych. Wydaje się prawdopodobne, że skład załogi FSO

⁵⁰ J. Chumiński, *Robotnicy polscy...*, s. 139.

⁵¹ P. Sasanka, dz. cyt., s. 87–88.

składającej się z relatywnie dużej liczby robotników typu proletariacko-produktywnego, pielęgnujących tradycyjne robotnicze wartości i zdolnych do działań zbiorowych w obronie swoich interesów, miał wpływ na postawę załogi w 1956 r. przynajmniej w dwóch momentach. Po pierwsze, gdy członkowie partii wiosną 1955 r. wbrew nieformalnym wytycznym wybrali na sekretarza Komitetu Zakładowego FSO Lechosława Goździka, widząc w nim swojego reprezentanta. Po drugie, gdy we wrześniu 1956 r. załoga wyraziła wotum nieufności wobec skompromitowanych oficjalnych związków zawodowych, które nie broniły ich interesów i poparła przygotowany na Żeraniu projekt utworzenia samorządu robotniczego.

Bibliografia

- Białkówna H., Majchrzak I., Tulli R., *Postawy robotników fabryki samochodów osobowych wobec organizacji społecznych różnego typu*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Łódź 1958, s. 109–127.
- Brzostek B., *Robotnicy Warszawy. Konflikty codzienne (1950–1954)*, Warszawa 2002.
- Brzostek B., *Środowisko robotnicze Warszawy drugiej połowy lat pięćdziesiątych, ze szczególnym uwzględnieniem „nowych robotników” ze wsi*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005, s. 58–70.
- Chumiński J., *Przynależność do PZPR wśród zatrudnionych w przemyśle polskim w latach 1949–1956*, RDSG, t. 69, 2009, s. 111–145.
- Chumiński J., *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia*, Wrocław 2015.
- Chumiński J., *Ruch zawodowy w Polsce w warunkach kształtującego się systemu totalitarnego 1944–1956*, Wrocław 1999.
- Chumiński J., *Spoleczne zaplecze systemów totalitarnych – robotnicy wobec władzy komunistycznej w Polsce (1945–1989)*, „Prace Naukowe Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu” 2006, nr 1131 Ekonomia, s. 75–101.
- Drozdowski M.M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1975.
- Friszke A., *Anatomia buntu. Kuroń, Modzelewski i komandosi*, Kraków 2010.
- Goździk L., *Byliśmy u siebie w domu*, w: *Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996, s. 22–45.
- Jarosz D., *Polacy a stalinizm: 1948–1956*, Warszawa 2000.
- Jarosz D., *Robotnicy ’56–’57. Czy rozczarowanie komunizmem?*, w: *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 325–337.
- Koralewicz J., *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, Warszawa 2008.
- Kuroń J., *Lechosław Goździk i jego czas historyczny*, w: *Od Żerania do Świnoujścia. Droga życiowa i aktywność społeczna Lechosława Goździka (1931–2008)*, red. K. Kozłowski, Szczecin–Świnoujście 2011, s. 53–61.

- Kuroń J., *Wiara i wina. Do i od komunizmu*, Warszawa 1989.
- Machcewicz P., *Polski rok 1956*, Warszawa 1993.
- Machcewicz P., *Rebellious satellite: Poland 1956*, Washington (DC) 2009.
- Malanowski J., *Robotnicy Warszawskiej Fabryki Motocykli*, Wrocław 1962.
- Malanowski J., Sarapata A., Szostkiewicz S., *Karta indywidualna jako narzędzie badań struktury załogi zakładu przemysłowego*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1958, s. 11–25.
- Mazurek M., *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*, Warszawa 2005.
- Mazurek M., *W służbie przemysłu? Socjologowie w zakładach pracy w PRL (1956–1970)*, w: *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, Warszawa 2006, s. 25–37.
- Modzelewski K., *Zajeżdżymy kobyłę historii. Wyznania poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
- Modzelewski K., Werblan A., Walenciak R., *Polska Ludowa*, Warszawa 2017.
- Najduchowska H., Jarosińska M., *Młodzież robotnicza wobec Związku Młodzieży Polskiej w okresie kryzysu*, w: *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1958, s. 129–160.
- Od Żerania do Świnoujścia. Droga życiowa i aktywność społeczna Lechosława Goździka (1931–2008)*, red. K. Kozłowski, Szczecin–Świnoujście 2011.
- Październik 1956. Pierwszy wyłom w systemie. Bunt, młodość i rozsądek*, red. S. Bratkowski, Warszawa 1996.
- Rocznik Statystyczny Warszawy 1956*, Warszawa 1957.
- Sasanka P., *Odwilż w Fabryce. Warszawscy robotnicy i struktury Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w przemyśle w czasie kryzysu 1955–1957*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2022, nr 19, s. 57–112.
- Struktura robotniczej załogi w jednej z fabryk warszawskich. Socjologiczne studium monograficzne*, red. J. Piotrowski, Warszawa 1961.
- Szostkiewicz S., *Przemiany w strukturze załogi Fabryki Samochodów Osobowych w latach 1956–1961*, Wrocław 1965.
- Szostkiewicz S., *Starzy i młodzi pracownicy FSO. Studium struktury cech*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1961 (Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji, 1), s. 183–225.
- Szostkiewicz S., *Struktura społeczna pracowników Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wyniki badań*, w: *Studia nad rozwojem klasy robotniczej*, red. J. Szczepański, Łódź–Warszawa 1961 (Z Badań Klasy Robotniczej i Inteligencji, 1), s. 131–181.
- Świda-Ziemba H., *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998.
- Tymiński M., *Na huśtawce nastrojów. Robotnicy Warszawy i działacze partyjni 1954–1957*, w: *Dla władzy, obok władzy, przeciw władzy. Postawy robotników wielkich ośrodków przemysłowych w PRL*, red. J. Neja, Warszawa 2005, s. 17–27.

- Tymiński M., *Partyjni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, Warszawa 2011.
- Tymiński M., *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001.
- Wilk H., *Między pragmatyzmem a oczekiwaniami. Społeczeństwo, władza i samochody w Polsce 1945–1970*, Warszawa 2017.
- Wirpsza W., *Kronika wielkich dni*, „Po Prostu” 1956, nr 44, s. 3, 8.

Paweł Sasanka

A social portrait of the staff of the Żerań Passenger Car Factory in 1956
against the background of the working class

(Summary)

The article presents the social characteristics of the Żerań Passenger Car Factory (PCF) staff in 1956 in relation to the nationwide attributes of the working class in Poland. It shows that the profile of the Żerań PCF staff differed from the average in the ‘new’ industrial plants and was similar to the ‘old’ industrial centres. In conclusion, it is indicated that the composition of the PCF staff, made up of a relatively large number of workers of the proletarian productive type, cultivating traditional workers’ values and capable of collective action in defence of their interests, could have influenced the attitude of the staff in 1956 at least at two moments. Firstly, in the spring of 1955, when against informal guidelines, the party members elected Lechosław Goździk as secretary of the PCF Staff Committee, seeing him as their representative. Secondly, in September 1956, when the factory’s workers delivered their vote of no confidence against the discredited official trade unions, which failed to defend their interests, instead, they supported a project prepared at Żerań to create a workers’ self-government.

Paweł Sasanka – doktor nauk humanistycznych, pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Jego zainteresowania koncentrują się wokół politycznej i społecznej historii kryzysów PRL. Obecnie pracuje nad całościowym ujęciem kryzysu 1956 r. w Polsce. Autor lub współautor wystaw, m.in. *1956. Polska – Węgry. Historia i Pamięć* (2016). Autor m.in. *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006; współautor albumów: *Zimna wojna. Krótka historia podzielonego świata*, Warszawa 2012; *Fotografie bez cenzury 1976–1989. Nieoficjalny portret PRL*, Warszawa 2014; *The Cold War. A Short History of a World Divided*, Warsaw 2015.

Paweł Sasanka – PhD in Humanities, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. His interests focus on the political and social history of the crises of the Polish People’s Republic. Currently working on a comprehensive account of the 1956 crisis in Poland. The author or co-author of exhibitions, including ‘1956. Polska – Węgry. Historia i Pamięć’ [1956 Poland – Hungary. History and Memory] (2016). The author of, among others, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje* [June 1976: Origins, Course, and Consequences] (Warsaw, 2006), co-author of the albums: *Zimna wojna. Krótka historia podzielonego świata* [Cold War. A Short History of a World Divided] (Warsaw, 2012), *Fotografie bez cenzury 1976–1989. Nieoficjalny portret PRL* [Photographs without Censorship 1976–1989. Unofficial Portrait of the Polish People’s Republic] (Warsaw, 2014), *The Cold War. A Short History of a World Divided* (Warsaw, 2015).

E-mail: pawel.sasanka@gmail.com